1500 zł

tyle wynosi średnie świadczenie emerytalne w Polsce.
WIĘCEJ » STRONA 3

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Nr 13 2012
KATOWICE
27.03.2012

Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940
www.solidarnosckatowice.pl

Ryszard Bugaj: Przecież nie będzie dziury w niebie, jeśli reformę systemu emerytalnego odłożymy na 2013 lub 2014 rok. » STRONA 5

Ewa Zydorek: Automatyczne przesunięcie wieku, w którym mamy prawo pójść na emeryturę, to nie jest reforma. » STRONA 4

30 marca odbędzie się sejmowa debata i głosowanie nad wnioskiem NSZZ Solidarność o przeprowadzenie referendum emerytalnego. – Tego dnia będzie się rozstrzygać, czy rządzący mogą wbrew obywatelom zrobić wszystko, co chcą. Musimy im pokazać, że nie mogą – mówi Dominik Kolorz, szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Jeśli nie my, to kto?

Jeśli pokornie pozwolimy na odrzucenie naszego wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie wieku emerytalnego, to damy rządzącym zielono światło na prowadzenie kolejnych antyspołecznych działań, na kolejne podwyżki podatków, na skokowy wzrost kosztów utrzymania przy dramtycznie niskich zarobkach i emeryturach, na prywatyzację służby, na sytematyczne ograniczanie praw obywatelskich i pracowniczych. Jeśli nie pokażemy naszej determinacji, to rząd uzna, że z Polakami można zrobić wszystko, wszystko wmówić – dodaje Dominik Kolorz.

Przewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej 26 marca zwrócił się do szefów organizacji związkowych w regionie z apelem o udział w piątkowej manifestacji przed Sejmem. Przypomniał, że pod wnioskiem o referendum podpisało się 2 mln osób i że zdecydowana większośc Polaków jest przeciwna podniesieniu wieku emerytalnego. – Spotkajmy się przed Sejmem 30 marca. W tej sprawie musimy działać wspólnie – zaapelował Kolorz.

Foto: TSD

30 czerwca zeszłego roku przed Kancelarią Premiera było pokojowo i happeningowo. Jak będzie tym razem?

Chcemy dobrowolności

Solidarność żąda wycofania się rządu z planów podniesienia wieku emerytalnego do 67 lat albo przeprowadzenia w tej sprawie ogólnokrajowego referendum. – I to nie jest tak, jak próbuje nam się wmawiać, że my protestujemy i nic nie proponujemy w zamian. Proponujemy uszczelnienie systemu ubezpieczeń społecznych. Proponujemy konkretne działania na rynku pracy, prowadzenie polityki prorodzinnej, przyjęcie narodowej strategii demograficznej. Podniesienie wieku emerytalnego to nie jest żadna reforma. Chcemy dobrowolności, aby każdy mógł decydować, kiedy przechodzi na emeryturę – podkreśla przewodniczący Komisji Krajowej Solidarności Piotr Duda.

Na posiedzeniu Komisji Trójstronnej 22 marca premier Tusk powtarzał, że zrobi wszystko, aby nie dopuścić do referendum w sprawie emerytur. Jednocześnie potwierdził, że projekt zmian w ustawie emerytalnej, który rząd przedstawi Sejmowi, nie jest tym, który związkowcy otrzymali w lutym do konsultacji.

Akcja już trwa

Akcja protestacyjna w Warszawie już się rozpoczęła. W poniedziałek pod Kancelarią Prezesa Rady Ministrów powstało „emerytalne miasteczko protestacyjne". 28 marca miasteczko zostanie przeniesione na ul.Wiejską, bo tego dnia rozpoczyna się trzydniowe posiedzenie Sejmu. Debata na temat wniosku NSZZ Solidarność o przeprowadzenie referendum w sprawie wieku emerytalnego rozpoczyna się w ostatnim dniu posiedzenia Sejmu, 30 marca o godz. 9.00. I tego dnia pod Sejm przyjadą protestujący z całej Polski. Głosowanie nad wnioskiem ma się odbyć ok. 13.00. Przed Sejmem będzie ustawiony ogromny telebim, na którym uczestnicy manifestacji będą mogli obserwować transmisję z debaty i z głosowania nad wnioskiem o referendum.

GRZEGORZ PODŻORNY

Jeśli nie pokażemy naszej determinacji, **to rząd uzna, że z Polakami można zrobić wszystko, wszystko wmówić.**

Śląsko-Dąbrowska Solidarność zachęca wszystkich, którzy sprzeciwiają się rządowym planom wydłużenia wieku emerytalnego, do wspólnego wyjazdu pod Sejm.

Chętnych do uczestnictwa w manifestacji prosimy o kontakt z Biurem Administracyjnym Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej „S", z Biurem Terenowym związku w Waszym mieście, albo z najbliższą organizacją zakładową NSZZ Solidarność.

EMERYTURY

Nie chcemy pracować aż do śmierci

Polacy przebywają na emeryturze krócej niż pracownicy innych państw europejskich. Przy średniej długości życia mężczyzn wynoszącej 71,5 roku i 65 latach uprawniających do przejścia na emeryturę, okres przebywania na tym świadczeniu w Polsce wynosi zaledwie 9,09 proc. długości życia. Po wydłużeniu wieku emerytalnego do 67 lat, będzie to tylko 6,29 proc. Natomiast we Francji stosunek ten po wydłużeniu wieku emerytalnego z 60 do 62 lat wyniesie 20,51 proc.
» STRONA 4

ZBROJENIÓWKA

Nie płaczą po prezesie Nowaku

– W Łabędach nikt nie będzie tęsknił za prezesem Nowakiem. Restrukturyzacja przeprowadzona w całej grupie za jego kadencji polegała wyłącznie na zwalnianiu ludzi i likwidowaniu produkcji. W ogóle nie patrzono przy tym na zachowanie mocy produkcyjnych spółek Bumaru i dzisiaj jest to poważny problem. Błędy prezesa Nowaka jeszcze długo będą odbijać się czkawką – mówi Zdzisław Goliszewski, przewodniczący Solidarności w Bumarze-Łabędy.
» STRONA 6

LICZBA tygodnia

84 proc.

Polaków sprzeciwia się podniesieniu wieku emerytalnego mężczyzn do 67 lat – wynika z najnowszego badania przeprowadzonego przez CBOS. Rządową propozycję zdecydowanie odrzuciło aż 64 proc. ankietowanych. Z badania wynika, że podwyższenie wieku emerytalnego kobiet do 67 lat również budzi ogromny opór społeczny. Przeciwko takiemu rozwiązaniu opowiedziało się aż 91 proc. badanych. Z tego 75 proc. zdecydowanie nie zgadza się na rządowe rozwiązania. Równocześnie przedłużenie wieku emerytalnego do 67 lat dla mężczyzn zdecydowanie poparło zaledwie 4 proc. respondentów. Natomiast wydłużenie wieku emerytalnego dla kobiet do 67 lat zdecydowanie poparło tylko 3 proc. ankietowanych.

WIEŚCI z gospodarki

» **13,5 PROC. WYNIOSŁA STOPA BEZROBOCIA** rejestrowanego na koniec lutego – poinformował Główny Urząd Statystyczny. W styczniu wskaźnik ten wynosił 13,2 proc., natomiast w lutym 2011 roku 13,4 proc. Pod koniec ubiegłego miesiąca w urzędach pracy było zarejestrowanych 2.168,2 tys. osób. To o 46,6 tys. (2,2 proc.) więcej niż przed miesiącem.
Według prezesa GUS Janusza Witkowskiego poziom bezrobocia nie jest jeszcze najwyższy i kolejne miesiące będą równie trudne. Przypominamy, że jeszcze nie tak dawno minister pracy i polityki społecznej Władysław Kosiniak-Kamysz zapewniał, że to właśnie w lutym stopa bezrobocia będzie najwyższa. W kolejnych miesiącach miało być tylko lepiej. No i marzec przebił luty.

» **OD KILKU MIESIĘCY WZRASTA LICZBA OSÓB** rekrutowanych do pracy za granicą. Jak poinformował Dziennik Gazeta Prawna, niektóre agencje pośrednictwa pracy, od początku roku wysłały na Zachód dwukrotnie więcej pracowników, niż w tym samym okresie 2011 roku. Zdaniem części ekspertów, mogą to być sygnały świadczące o nadejściu drugiej fali emigracji zarobkowej.
Obecnie największe zapotrzebowanie na polskich pracowników zgłaszają firmy z Norwegii, Holandii, Francji i Belgii. W Norwegii fachowcy z Polski mają większe szanse na znalezienie zatrudnienia niż Czesi, Węgrzy i Bułgarzy. Specjaliści od rynku pracy obawiają się, że wśród Polaków wyjeżdżających do pracy, najwięcej będzie ludzi młodych, którzy nie skończyli jeszcze 25 lat. W tej grupie bezrobocie cały czas rośnie. I to jest, obok problemów demograficznych, zasadnicza przyczyna załamywania się systemu emerytalnego w Polsce, a nie obceny wiek przechodzenia na emeryturę.

» **CIERPLIWOŚĆ LUDZI SIĘ WYCZERPAŁA.** 67 proc. Polaków (ta liczba wraca jak bumerang) źle ocenia wyniki działalności rządu – wynika z badania CBOS. To najgorszy wynik od początku koalicji PO-PSL z uwzględnieniem poprzedniej kadencji. Liczba osób, które źle oceniają działalność rządu wzrosła o 6 punktów procentowych w stosunku do poprzedniego miesiąca. Aż 45 proc. badanych określiło się jako przeciwnicy rządu. To o 7 punktów procentowych więcej niż w lutym. 21 proc. ankietowanych odpowiedziało, że ma obojętny stosunek do rządu. Ciekawe, jak długo pozostaną obojętni.

» **NASZYCH NASTROJÓW Z PEWNOŚCIĄ NIE POPRAWIĄ** nadchodzące święta wielkanocne. Wydamy na nie kilka procent więcej niż rok temu, głównie za sprawą drożejącej żywności. Według GUS w lutym żywność była droższa o 4 proc. w skali roku. W marcu najwięcej, bo o 116 proc. wzrosły ceny hurtowe jaj w porównaniu z analogicznym okresem 2011 roku. Od kilku do kilkunastu procent zdrożało mięso i wędliny. Więcej będziemy też musieli zapłacić za nabiał i produkty zbożowe. Analitycy nie pozostawiają złudzeń i podkreślają, że w najbliższych miesiącach należy spodziewać się dalszych podwyżek cen żywności. Nastroje mogą już tylko poprawić wyniki na igrzyskach. Jeśli nasi przerżną w gałę i nie wyjdą z grupy, scenariusz przyspieszonych wyborów stanie się bardzo realny. Słowem, los Donalda w rękach Franka.

OPRAC. AK

TRZY pytania

Barbara Fedyszak-Radziejowska, socjolog, pracownik Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN w Warszawie

Mamy obowiązek demonstrować naszą opinię

Czy Pani zdaniem rządowy projekt wydłużenia wieku emerytalnego jest faktyczną reformą systemu emerytalnego?

– Nazywanie tego projektu reformą jest absurdem. To wprowadzenie nakazu pracy do 67. roku życia dla kobiet i mężczyzn, który ma doraźnie ratować budżet państwa, metodą opóźniania o kolejny miesiąc wypłacania świadczeń dla nowych emerytów. Prawdopodobnie sytuacja w budżecie jest dramatyczna, skoro dziś nie stać państwa na finansowanie w szkołach posiłków dla dzieci z rodzin najuboższych, skoro ogranicza się oczywiste zobowiązania finansowe wobec Kościoła, czy likwiduje sądy w małych miejscowościach.

Premier Tusk podkreśla, że wierzy w mądrość Polek i Polaków. Dlaczego zatem wzbrania się od przeprowadzenia postulowanego przez Solidarność ogólnokrajowego referendum na temat wydłużenia wieku emerytalnego ?

– Sam sposób procedowania przez premiera tego nakazu pracy dowodzi, że on nie tylko nie wierzy w naszą mądrość, ale też nie wierzy w mądrość naszych reprezentantów np. przedstawicieli związków zawodowych. Gdyby wierzył, to by z nimi naprawdę rozmawiał. Premier nie chce referendum, bo zna wyniki sondaży. Ostatnie z nich pokazują, że na nakaz pracy do 67. roku życia nie zgadza się ponad 80 proc. ankietowanych. I mają rację, bo to nie rozwiązuje żadnego z problemów związanych z kryzysem demograficznym, z niską dzietnością kobiet oraz z niską aktywnością zawodową społeczeństwa. Moim zdaniem, zamiast o nakazie pracy powinniśmy raczej rozmawiać o wprowadzeniu przepisu pozwalającego pracować dłużej tym, którzy czują się na siłach, którzy chcą być dłużej aktywni zawodowo i dodatkowo chcieliby otrzymywać w przyszłości wyższe emerytury.

Nakaz pracy do 67. roku życia ma doraźnie ratować budżet państwa.

Przeciwko nakazowi pracy związkowcy z Solidarności z całej Polski oraz z innych central związkowych właśnie rozpoczęli zdecydowany protest w Warszawie...

– Sądzę, że powinniśmy postępować zgodnie z regułami demokratycznego państwa i etosem obywatelskim. Jeżeli uważamy, że coś w naszym państwie źle działa, albo też w określonej sprawie duża grupa ludzi ma taki sam, ale odmienny od rządowego pogląd, to mamy obowiązek korzystać z naszych praw obywatelskich i demonstrować naszą opinię. Tym dobitniej i bardziej wytrwale, im bardziej jest ona lekceważona przez władzę. Chodzi o doprowadzenie do autentycznie pluralistycznej debaty, w której wymiana argumentów ma sens. Bo rząd ma obowiązek negocjować tak trudne i kontrowersyjne projekty z reprezentantami społeczeństwa. Mamy obowiązek być świadomymi obywatelami, którzy domagają się udziału w debacie, w konsultacjach i w podejmowaniu decyzji.

BG

CHODZI O TO zwłaszcza...

Zeszłotygodniowy felieton traktował o psich kupach. Jego autor Jeden z Drugą postawił w nim śmiałą tezę, że gdyby rząd Donalda Tuska rozwiązał problem psich kup na trawnikach i chodnikach, to przeszedłby do historii.

Nie wiem czy dwa felietony z rzędu traktujące o produkcie przemiany materii czworonogów nie naruszą granicy dobrego smaku, ale moim zdaniem tekst Jednego z Drugą wymaga uzupełnienia.

Problem psich kup jest szczególnie widoczny teraz, w okresie przedwiośnia, kiedy już stopniał przykrywający je śnieg, a na miejscu śniegu nie wyrosła jeszcze trawa, również pełniąca wobec kup funkcję maskującą.

Podobną sytuację obserwujemy dzisiaj na trawniczku uprawianym przez Donalda Tuska, czyli w Radzie Ministrów. Premierowi udawało się przez prawie pięć lat umiejętnie przykrywać wszystkie kupy swojego rządu, grubą warstwą propagandy sukcesu i tematów zastępczych. Chińczycy z Covecu porzucają budowę autostrady A2 – premier wścieka się i wzywa ministra infrastruktury na męską rozmowę – kupa przykryta. Skandal z listą leków refundowanych – premier robi przegląd ministrów, wściekając się jeszcze bardziej – kolejna kupa z głowy. Jeżeli wściekanie się i męskie rozmowy już nie wystarczają, zawsze można postraszyć Kaczorem i powrotem PiS-izmu.

W walce z rządowymi kupami do tej pory premierowi ochoczo pomagała zdecydowana większość mediów. Dziennikarze, przechodząc koło rządowego trawniczka, co prawda widzieli, co się na nim dzieje, ale zazwyczaj w takich przypadkach odwracali głowę, a przy tym również głowy swoich widzów, czytelników i słuchaczy w drugą stronę. Podpisany przez rząd unijny pakiet klimatyczno-energetyczny zrujnuje polską gospodarkę – odwracamy głowę. 30 czerwca ubiegłego roku na manifestacji zorganizowanej przez Solidarność, przeciwko polityce rządu protestuje grubo ponad 50 tys. ludzi – zerkamy kątem oka, piszemy krótką wzmiankę o utrudnieniach dla kierowców i szybciutko kierujemy wzrok w przeciwną stronę.

Foto: Internet

Propagandowa iluzja z czasem musi prysnąć, co powoli dzieje się na naszych oczach.

Jednak tak, jak śnieg w stosunku do psich kup jest rozwiązaniem tymczasowym, tak propagandowa iluzja z czasem musi prysnąć, co powoli dzieje się na naszych oczach.

Męskie rozmowy premiera z ministrami budzą już tylko śmiech i politowanie, a straszenie Kaczorem przynosi podobny skutek, jakby premier straszył czarną wołgą, rózgą od świętego Mikołaja czy Babą Jagą.

Rządowi spece od propagandy nadal walczą. Kiedy przeciwko „reformie" emerytalnej zaczęli protestować nie tylko ci straszni związkowcy, ale także zdecydowana większość społeczeństwa (wg najnowszego badania CBOS przeciwko podwyższeniu wieku emerytalnego jest ponad 80 proc. badanych), a nawet koalicjant z PSL zaczyna się w tej kwestii stawiać, w mediach wypłynęła zupełnie przypadkiem sensacja, jakoby Jarosław Kaczyński miał pięć lat temu przekazywać Andrzejowi Lepperowi DNA dziecka bohaterki słynnej seksafery w Samoobronie. Kaczor, Lepper, nadużycia władzy z seksaferą w tle – idealny temat zastępczy i solidna podstawa do tygodniowego bicia medialnej piany.

Niestety, panie premierze, ludzie się już na to nie nabiorą i czas zamiast o medialnych hucpach zacząć rozmawiać o rzeczywistych problemach. 30 marca, w trakcie głosowania wniosku o referendum emerytalne powiemy „sprawdzam". W piątek okaże się, czy polski rząd szanuje prawa demokracji, czy też platforma jest tak „obywatelska", jak swego czasu była milicja.

TRZECI Z CZWARTĄ:)

Politycy przed wyborami są w stanie obiecać wszystko – to wie każde dziecko. **Czym innym są jednak „gruszki na wierzbie", takie jak 300 mld z UE czy 3 mln mieszkań, a czym innym kłamstwa w kwestii tak ważnej, jak wiek emerytalny.**

Rządy PO. Historia prawdziwa

Obietnice góry unijnych pieniędzy czy milionów mieszkań są stosunkowo nieszkodliwe. Mało kto tak naprawdę traktuje je poważnie i raczej nie mają one większego wpływu na wynik wyborów. Według sondażu TNS OBOP przeprowadzonego przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi w 2011 roku tylko 16 proc. Polaków wierzy w przedwyborcze deklaracje polityków. Przyzwyczailiśmy się już, że politycy nie są niestety wzorem prawdomówności. Ale tak naprawdę ważne jest nie to, co obiecują, tylko to, o czym nie mówią.

Czy gdyby premier Tusk i minister Rostowski przed 9 października 2011 roku uczciwie poinformowali wyborców o zamiarze podniesienia i zrównania wieku emerytalnego, PO wygrałaby wybory? Według marcowego sondażu CBOS, wydłużeniu wieku emerytalnego mężczyzn sprzeciwia się 84 proc. Polaków. Przeciwnych wydłużeniu wieku przechodzenia na emeryturę kobiet jest aż 91 proc. ankietowanych.

Dzisiaj premier, prezydent, minister finansów i inni czołowi politycy PO jak jeden mąż mówią, że podniesienie wieku emerytalnego jest absolutną koniecznością. A kto ma inne zdanie jest nieodpowiedzialnym populistą i warchołem. Co mówili przed wyborami?

„Nie wierzę, żeby wszyscy ludzie zbliżający się do siedemdziesięciu lat mogli pracować w swoich zawodach z równą wydajnością, jak robili to wcześniej. Trzeba znaleźć rozwiązanie elastyczne, miękkie, przede wszystkim dobre dla ludzi, zachęcające ich do dłuższej aktywności zawodowej, a w konsekwencji dobre dla równowagi demograficznej na rynku pracy." Donald Tusk, Gazeta Wyborcza, 19.03.2011.

„W Polsce nie ma potrzeby podnoszenia wieku emerytalnego. Można stworzyć możliwość wyboru, na przykład łącznie z wyższą emeryturą. Nic na siłę." Bronisław Komorowski, debata przed wyborami prezydenckimi, 28.06.2010.

„Proste podwyższenie wieku emerytalnego jest w pewnym sensie pójściem na skróty i załatwianiem sprawy przy użyciu topora, a nie skalpela." Jacek Rostowski, Polska – Głos Wielkopolski – 9.06.2011.

„Nie chciałbym angażować się w reformy bolesne i niepotrzebne, jak np. podwyższanie wieku emerytalnego. Wprowadziliśmy system, który już zachęca do dłuższego pozostawania na rynku pracy i nie ma potrzeby podwyższania wieku emerytalnego." Jacek Rostowski w radiu TOK FM.

Co łączy te wszystkie wypowiedzi? Odpowiedź na to pytanie jest prosta – wszystkie zostały wygłoszone przed wyborami, a dzisiaj ich autorzy mówią zupełnie co innego.

Niewiele wspólnego z prawdą mają również dzisiejsze tłumaczenia rządzących na temat przyczyn „reformy" emerytalnej. Wbrew temu co powtarzają politycy PO, nie jest prawdą, że pracujemy najkrócej w UE i inne kraje podniosły już wiek emerytalny.

Nie jest również prawdą, że podniesienie wieku przechodzenia na emeryturę jest ostatnią deską ratunku dla systemu emerytalnego. Kondycję systemu można poprawić chociażby za pomocą zwiększenia jego przychodów poprzez likwidację patologii w zakresie „umów śmieciowych", fikcyjnego samozatrudnienia oraz zatrudniania „na czarno"– na co od dawna wskazuje Solidarność.

Foto: TŚD

Politycy nie są niestety wzorem prawdomówności

Ważne jest nie to, co politycy obiecują, **tylko to, o czym nie mówią.**

Nie jest wreszcie prawdą, że dłuższa praca zapewni nam w przyszłości wyższe emerytury. O co tak naprawdę chodzi w wydłużeniu wieku emerytalnego wyjawił, chyba przez przypadek, Jacek Rostowski w radiu TOK FM. ***„Żeby emerytura była godziwa, no to niestety przejście na emeryturę musi być na tyle późne, żeby oczekiwana przeciętna długość życia, nie była bardzo długa"*** – powiedział minister finansów. Tak naprawdę nie chodzi więc o to, żebyśmy dłużej gromadzili środki na przyszłą emeryturę, ale żebyśmy korzystali z niej jak najkrócej. Najlepiej pracując do śmierci.

Zapowiedzi podniesienia wieku emerytalnego próżno również szukać w programie wyborczym PO z 2011 roku. W przepastnym, liczącym blisko 200 stron dokumencie, o emeryturach jest zaledwie kilka zdań.

Program rozpoczyna się od listy 21 priorytetów – zadań, które rząd PO miał realizować po wyborach. Jak brzmią te priorytety i jak wygląda ich realizacja dzisiaj, już po wygranych wyborach? Na liście znalazły się m.in.:

„Płace sfery budżetowej, zamrożone ze względu na kryzys, zaczną ponownie rosnąć." Ani w tegorocznym, ani w budżecie na przyszły rok nie znalazły się środki na ten cel. Płace budżetówki są zamrożone od 4 lat.

„Do 2013 roku wprowadzimy rozwiązania gwarantujące Polsce wysokie przychody z wydobycia gazu łupkowego, które przeznaczymy na bezpieczeństwo przyszłych emerytur." Jak wyliczył Mariusz Orion-Jędrysek, były Główny Geolog Kraju, Polska sprzedała koncesje na poszukiwanie gazu łupkowego warte 100 mld zł za 35 mln zł.

„W Polsce rodzi się coraz mniej dzieci. Żeby temu zaradzić, radykalnie zwiększymy ulgę rodzinną na trzecie i kolejne dziecko." Po wyborach w expose Donald Tusk zapowiedział ograniczenie ulgi na dzieci i becikowego.

„Zapewnimy dostęp do szerokopasmowego Internetu w każdej gminie." W expose premier zapowiedział likwidację ulgi internetowej.

„Będziemy dążyć do zrównoważonego budżetu przed końcem kadencji. Obniżymy relacje długu do PKB do 48% w 2015 roku i do 40% w 2018 roku." Według strony zegardlugu.pl dług publiczny Polski 26 marca wynosił ponad 945 mld zł. Mimo „kreatywnej księgowości" ministra Rostowskiego, zadłużenie naszego kraju stale rośnie.

„Obniżymy zasadniczą stawkę VAT do 22 proc. w 2014 roku." No i właśnie rząd Donalda Tuska podniósł VAT do 23 proc. w 2011 roku. Tak więc jednym z priorytetowych zadań PO jest wycofanie się z wcześniejszej decyzji.

Ile są warte słowa polityków PO? Pozostawiam odpowiedź Państwu.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

W przeciwieństwie do polityków liczby nie kłamią

Wszystkie statystyki pokazują, że musimy podnieść wiek emerytalny – powtarzają jak mantrę rządzący. Czy rzeczywiście statystyki w tej kwestii są tak jednoznaczne?

Wbrew temu co próbują wmawiać zwolennicy podwyższenia wieku emerytalnego, Polacy wcale nie pracują najkrócej w Europie, a wręcz przeciwnie. Obecnie krócej od Polaków pracują m.in. Austriacy (kobiety 56,5 roku, mężczyźni 61,5) Czesi (59,62) Francuzi (60,60) czy Słowacy (57,60).

Półprawdą jest również to, że wszyscy w Europie podnoszą wiek emerytalny, a więc i my musimy to zrobić. Prawdą jest, że większość europejskich państw podwyższa ustawową granicę przejścia na emeryturę. Jednak po pierwsze większość z nich robi to z niższego pułapu, a po drugie niemal żaden kraj nie wydłuża wieku emerytalnego tak drastycznie, jak Polska. Jeżeli rządowi Donalda Tuska uda się przeforsować swoje propozycje, dłużej od Polaków w Europie będą pracować jedynie Irlandczycy (68,68). Mieszkańcy bankrutującej Grecji nawet po podniesieniu ustawowej granicy uprawniającej do świadczeń emerytalnych będą pracować do 65 roku życia, podobnie jak Czesi, Estończycy, Litwini, czy również znajdujący się w sporych kłopotach finansowych Włosi

Nijak do rzeczywistości ma się również często głoszona teza, jakoby Polacy byli jednym z najstarszych społeczeństw Starego Kontynentu. Jak wynika z zestawień Eurostatu, przeciętny Polak ma dzisiaj 37,7 lat, kiedy średnia całej Unii wynosi 40,9 lat. Dla porównania statystyczny Niemiec ma ponad 44 lata a Włoch 43. Rzeczywiście starzejemy się jako społeczeństwo, ale wynika to przede wszystkim z niskiego wskaźnika dzietności i podniesienie wieku emerytalnego bez wprowadzenia skutecznej polityki prorodzinnej nie odwróci tego procesu.

Na utrzymanie polskich emerytów nasz kraj w porównaniu do innych państw europejskich wydaje bardzo mało. Mimo stosunkowo długiej pracy nasze emerytury należą do najniższych w Europie. Średnie świadczenie emerytalne w Polsce wynosi około 1500 zł. Przeciętny Grek w przeliczeniu na złotówki dostaje emeryturę w wysokości 4550 zł, Niemiec 8100 zł, Szwed 8200 zł, a emeryt z Luxemburga 10 tys. zł.

Polskie państwo wydało w 2009 roku na wszystkie świadczenia emerytalne, przedemerytalne i rentowe niespełna 12,4 proc. Produktu Krajowego Brutto. Włosi na ten sam cel przeznaczyli ponad 16 proc. PKB, Austriacy 15 proc., a Francuzi 14,5 proc.

Jednocześnie nasz rząd przeznacza bardzo niewielkie środki na opiekę zdrowotną nad osobami starszymi. W 2009 roku wydatki na leczenie seniorów kształtowały się na poziomie 0,22 proc PKB. Dla porównania w tym samym roku Holendrzy wydali na opiekę zdrowotną osób starszych 0,72 proc PKB, Finowie 0,69 proc. a Szwedzi 2,33 proc.

Jednym z głównych zarzutów podnoszonych przez Solidarność wobec wydłużenia i zrównania wieku emerytalnego jest również to, że ludzie w grupie wiekowej 50+ mają ogromne problemy ze znalezieniem pracy od lat stanowią obok osób młodych, wchodzących na rynek pracy najliczniejszą grupę bezrobotnych. Pracodawcy niechętnie zatrudniają osoby starsze, za to bardzo chętnie pozbywają się ich tuż przed osiągnięciem przez nich wieku dającego ochronę przed zwolnieniem z pracy. Wg danych Eurostatu co piąty Polak, który zdecydował się na przejście na emeryturę bądź wcześniejszą emeryturę, zrobił to, ponieważ został zwolniony z pracy. W innych europejskich krajach ten problem nie występuje w tak dużym natężeniu. Na odejście na emeryturę z powodu utraty pracy decyduje się np. 13,7 proc Szwedów, 10 proc. Rumunów i 7,6 proc Węgrów.

Może więc zamiast ślepo wydłużać granicę wieku emerytalnego należałoby najpierw zadbać o sytuację osób starszych na rynku pracy, nie mówiąc już o sprawach tak podstawowych, jak przyzwoita opieka zdrowotna nad tą grupą wiekową.

KAR

Takiego powitania premier Donald Tusk na pewno się nie spodziewał. 22 marca przed Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog" w Warszawie czekało na niego kilkaset kobiet. Przyjechały z całej Polski, żeby powiedzieć, że nie zgadzają się na przedłużenie wieku emerytalnego do 67 lat.

Tulipanowy protest w Warszawie

Data demonstracji kobiet wybrana została nieprzypadkowo. W tym dniu w CPS „Dialog" odbyło się posiedzenie Komisji Trójstronnej poświęcone reformie emerytalnej. Gdy za murami centrum trwała nerwowa dyskusja, na zewnątrz panie manifestowały swój sprzeciw wobec nieprzemyślanej reformy. – Nie chcemy pracować aż do śmierci. Automatyczne przesunięcie wieku, w którym mamy prawo pójść na emeryturę, to nie jest reforma – powiedziała Ewa Zydorek z prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. Podkreśliła, że reformie powinna towarzyszyć długa debata. – To powinna być rozmowa o tym, co możemy robić pomiędzy 50. a 60. rokiem życia. Nie siedzieć w domu i robić na drutach. Jeżeli mamy pracować, to chcemy naprawdę pracować – dodała.

Do protestu członkiń Solidarności przyłączyły się kobiety z OPZZ oraz Forum Związków Zawodowych. Wśród protestujących były przedstawicielki wszystkich zawodów, między innymi panie w strojach pielęgniarek, mundurach górniczych i marynarskich. Do Warszawy dotarła też kilkudziesięcioosobowa grupa kobiet z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Wśród nich nie zabrakło przedstawicielek służby zdrowia, oświaty i pomocy społecznej oraz zakładów górniczych, hutniczych, motoryzacyjnych i przemysłu szklarskiego.

W oczekiwaniu na premiera kobiety krzyczały **„Nie potrzeba nam premiera, co Polkami poniewiera".**

Uczestniczki manifestacji przywiozły ze sobą kwiaty dla premiera, trąbki, gwizdki oraz transparenty z napisami „Donald Tusk, gdzie Twój mózg", „Wspierajmy Tuska czynem umierając przed terminem", „Aby Polska w siłę rosła, trzeba wodza, a nie osła".

Przyjazd Donalda Tuska do CPS „Dialog" był zaplanowany na godzinę 14.00. W oczekiwaniu na premiera kobiety krzyczały „Nie potrzeba nam premiera, co Polkami poniewiera" i „W ramach Donka miłości, tyraj do starości". Wśród protestujących była kobieta na noszach, trzymająca tabliczkę z napisem „Mam 67 lat. Idę do pracy".

Podczas oczekiwania na przyjazd szefa rządu przedstawicielki „Solidarności" i innych central związkowych argumentowały, dlaczego nie zgadzają się na wydłużenie wieku emerytalnego do 67 lat. Zwracały uwagę na wysokie bezrobocie wśród kobiet w wieku 50+ oraz ich problemy ze znalezieniem pracy. Podkreślały, że wbrew zapewnieniom rządu, podwyższenie wieku emerytalnego nie zwiększy wysokości przyszłych świadczeń. Zdaniem uczestniczek protestu, premier powinien skonsultować projekt nowelizacji ustawy emerytalnej właśnie z kobietami, bo to one najlepiej wiedzą, jak wygląda godzenie pracy zawodowej z wychowaniem dzieci.

Foto: TŚD

Uczestniczki manifestacji w oczekiwaniu na premiera śpiewały, skandowały, nie zabrakło różnorakich happeningów

Po godzinie 15.00 na obrady Komisji Trójstronnej przyjechał spóźniony Donald Tusk. Delegacje kobiet przekazały mu kwiaty. Od Solidarności premier dostał bukiet 67 tulipanów. Panie wręczyły też szefowi rządu kosz z jajkami podkreślając, że proponując podwyższenie wieku emerytalnego „robi sobie z nich jaja".

Tusk przyjął kwiaty od członkiń związku, ale nie zatrzymał się, by dłużej z nimi porozmawiać. – Byłyśmy zawiedzione. Miałyśmy nadzieję, że pan premier wysłucha naszych argumentów i będziemy mu mogły wytłumaczyć, dlaczego nie zgadzamy się na podniesienie wieku emerytalnego – powiedziała Justyna Latos, wiceprzewodnicząca Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Po zakończeniu obrad Komisji Trójstronnej do protestujących wyszedł Piotr Duda. Przewodniczący NSZZ Solidarność powiedział, że premier wysłuchał zastrzeżeń strony społecznej do projektu ustawy emerytalnej i zapewnił, że propozycje rządu nie są jeszcze ostateczne. – Nie wierzymy. Będziemy protestować, domagając się referendum, chociaż pan premier powiedział, że zrobi wszystko, żeby do referendum nie doszło. My robimy swoje – podkreślił szef Solidarności.

Piotr Duda podziękował kobietom zgromadzonym przed CPS „Dialog" za udział w manifestacji. – Będziemy was wspierać i o was walczyć – zapewnił. Równocześnie zachęcił panie do udziału w demonstracji, która odbędzie się 30 marca przed Sejmem, podczas debaty dotyczącej reformy emerytalnej. Przewodniczący „S" zaznaczył, że związek ma swoje propozycje rozwiązań, o których chce rozmawiać. – Nie może być tak, że jedynym elementem reformy jest wydłużenie wieku emerytalnego do 67 lat – dodał.

ŁUKASZ KARCZMARZYK
AGNIESZKA KONIECZNY

Nie chcemy pracować aż do śmierci

Eksperci NSZZ Solidarność przygotowali analizy, z których wynika, że w Polsce czas przebywania na emeryturze jest krótszy, niż w innych krajach europejskich. Po wydłużeniu wieku emerytalnego będzie jeszcze krótszy. Okazuje się też, że rządowe propozycje przedłużenia wieku emerytalnego są jednymi z najdłuższych w Europie.

Równocześnie rząd nie podejmuje żadnych działań, które mogłyby poprawić sytuację systemu ubezpieczeń społecznych i wskaźniki demograficzne. Nie prowadzi polityki prorodzinnej, nie tworzy nowych miejsc pracy, nawet nie próbuje ograniczyć zatrudnienia na podstawie umów śmieciowych, czy za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej.

Populistyczne hasła mówiące o tym, że musimy wydłużać czas pracy, bo inni też tak robią, to często tylko manipulacja. Zwłaszcza, gdy równocześnie nie bierze się pod uwagę pozostałych wskaźników, które w innych krajach europejskich, są znacznie lepsze niż w Polsce. Chodzi między innymi o średnią długość życia, warunki pracy i płacy, dostęp do ochrony zdrowia, a przede wszystkim profilaktykę zdrowotną. A więc obawy, że mamy niewielkie szanse żeby nacieszyć się emeryturą, bo będziemy pracować aż do śmierci, stają się coraz bardziej uzasadnione.

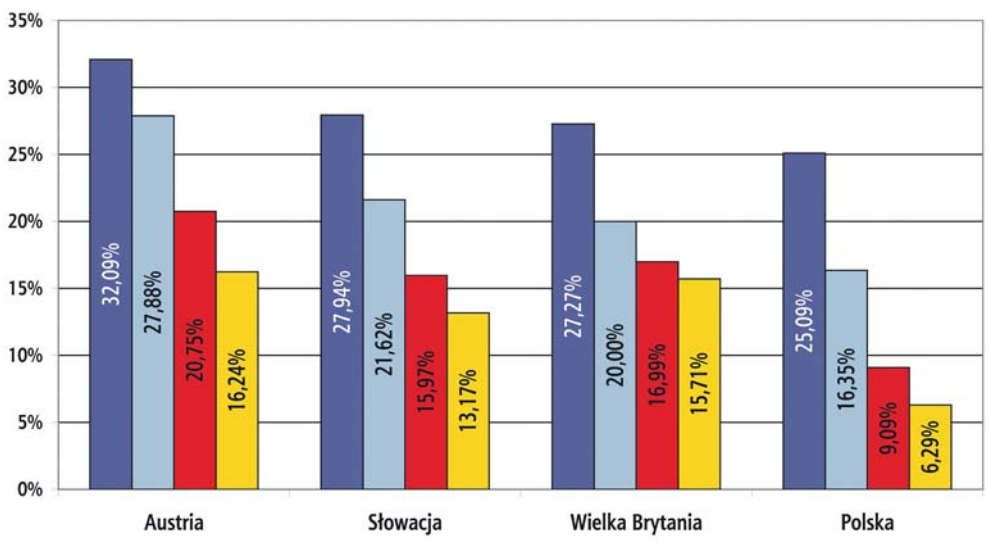

Wykres pokazuje, ile procent swojego życia kobiety i mężczyźni z czterech wskazanych państw UE przebywają na emeryturze. Słupki granatowe pokazują obecną sytuację kobiet, a słupki niebieskie ilustrują sytuację pań po reformach emerytalnych w tych krajach. Słupki czerwone pokazują obecną sytuację mężczyzn, słupki żółte, stan po planowanych reformach polegających na wydłużeniu wieku emerytalnego (na podstawie opracowań Komisji Krajowej „S")

W Austrii czas pracy kobiet podniesiono z 56,5 roku do 60 lat przy średniej długości życia kobiet wynoszącej 83,2 lata. Oznacza to, że po reformie kobieta będzie przebywała na emeryturze średnio przez 27,88 proc. długości swojego życia.

Jeżeli więc weźmiemy pod uwagę wiek uprawniający do przejścia na emeryturę i zróżnicowaną średnią długość życia w poszczególnych krajach, to okazuje się, że dłużej od Polek na emeryturach przebywają między innymi mieszkanki Cypru, Czech, Francji, Malty, Słowacji, Węgier, Wielkiej Brytanii i Włoch. Po zmianach, te rozbieżności jeszcze się powiększą. Przedłużenie wieku emerytalnego dla kobiet do 67 lat oznacza, że Polka będzie cieszyła się emeryturą tylko przez 16,35 proc. długości swojego życia. Po reformie w Polsce i w innych krajach krócej na tym świadczeniu będą przebywały tylko pracownice z Łotwy.

Statystyki dotyczące mężczyzn są jeszcze mniej optymistyczne. Przy średniej długości życia wynoszącej 71,5 roku i 65 latach uprawniających do przejścia na emeryturę, czas przebywania na tym świadczeniu w Polsce wynosi zaledwie 9,09 proc. długości życia. Po wydłużeniu wieku emerytalnego do 67 lat, będzie to tylko 6,29 proc. Jednym z państw, które też zdecydowały się na przedłużenie wieku emerytalnego dla panów do 67 lat jest Dania. Ale tam średnia długość życia mężczyzn wynosi 76, 9 lat, co oznacza, że przeciętny Duńczyk będzie przebywał na emeryturze przez 12,87 proc. życia.

Natomiast we Francji stosunek ten obecnie wynosi 23,08 proc., a po wydłużeniu wieku emerytalnego w tym kraju z 60 do 62 lat wyniesie 20,51 proc. Dla porównania, w Austrii wiek pracy dla panów został wydłużony z 61,5 do 65 lat i po reformie Austriak spędza na świadczeniu emerytalnym średnio 16,26 proc. życia. Biorąc pod tym względem pod uwagę 21 państw europejskich, to po reformie w gorszej sytuacji znajdują się tylko pracownicy z Litwy i z Łotwy.

AGA

Opracowanie narodowej strategii demograficznej, to jeden z postulatów Solidarności w dyskusji na temat faktycznej reformy systemu emerytalnego w Polsce. – Grozi nam katastrofa demograficzna. W 2035 roku w Polsce będzie o 4 mln mniej pracowników, a o 3 mln więcej emerytów – alarmują związkowcy.

Bez dzieci nie będzie emerytur

Strategia, promująca system normalnych wartości w normalnej rodzinie, będzie miała wpływ na poprawę wskaźnika dzietności w Polsce, który obecnie jest najniższy w całej UE. Od 22 lat polskie rządy nie zrobiły nic, w kierunku promowania rodziny. Wydłużanie urlopów macierzyńskich i wprowadzenie tacierzyńskiego, to żadne rozwiązania.Nasza propozycja to zwiększenie systemu ulg podatkowych i zasiłków dla rodzin, wychowujących przynajmniej dwoje dzieci. Zaproponujemy też wprowadzenie podatku dla ludzi, którzy nie mogą lub nie chcą mieć potomstwa – mówi Dominik Kolorz, szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Z raportu opracowanego przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wynika, że jedna trzecia młodych Polaków w ogóle nie zamierza mieć dzieci, a połowa zwleka z decyzją o ich posiadaniu. Ankietowani wskazują m.in na niestabilną sytuację na rynku pracy, niskie pensje i właśnie brak pomocy ze strony państwa. – Obecnie dziecko traktowane jest jako koszt. Dlatego młodzi ludzie, zatrudnieni najczęściej na umowy śmieciowe, odsuwają decyzję o potomstwie. Te umowy nie dają im szansy finansowego awansu, pozbawiają ich możliwości poprawy ich sytuacji ekonomicznej – uważa dr Krystyna Faliszek z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Śląskiego.

Obecnie dziecko traktowane jest jako koszt. Dlatego młodzi ludzie, odsuwają w czasie decyzję o potomstwie.

26-letnia Olga ukończyła resocjalizację. Przez dwa lata pracowała w hipermarkecie za najniższą krajową. Właśnie otrzymała wypowiedzenie. – Dziecko przekreśla szanse na znalezienie pracy, a także powrót do niej. Wraz ze mną, w drugim dniu po urlopie macierzyńskim, wypowiedzenie otrzymała jedna z kierowniczek– mówi Olga.

Rząd powinien pokazać, że robi, co może

Z raportu MPiPS wynika, że ani pracodawcy, ani państwo nie tworzą sprzyjających warunków do pogodzenia obowiązków zawodowych z rodzicielskimi. – Wielu moich znajomych podczas rekrutacji do pracy słyszało pytanie o plany rodzicielskie. To dyskryminacja na gruncie prawa pracy – uważa 26-letnia Ania, aplikantka prawa.

Zdaniem profesor psychologii Barbary Kożusznik, prorektora UŚ i związkowca tamtejszej Solidarności, niedopuszczalnym jest, by pracodawcy pytali kandydatów do pracy, o to czy zamierzają mieć dzieci. – W strategicznym wymiarze państwo powinno wprowadzać więcej rozwiązań w zakresie polityki prorodzinnej. M.in. mogłoby wiele zmienić w prawie pracy w zakresie zatrudniania pracowników, bez względu na ich plany rodzicielskie. To właśnie te plany powinny być dla rządu strategiczne – mówi prof. Barbara Kożusznik.

Dr Krystyna Faliszek, wskazuje, że młodzi rodzice są dla pracodawców mało atrakcyjni, dlatego, że nie mają możliwości skorzystania z pomocy państwa w wychowywaniu dzieci. – Wspieranie młodych ludzi w pogodzeniu pracy zawodowej z wychowywaniem potomstwa, sprzyjałyby też większej dzietności – mówi dr Faliszek. Zwolennikiem zmasowanej polityki na rzecz przyrostu naturalnego jest profesor ekonomii Ryszard Bugaj z Instytutu Nauk Ekonomicznych PAN w Warszawie. – Wiem, że to kosztowna polityka, a jej następstwa nie są szybkie na rynku pracy. Ale jeśli rząd utrzymuje, że w Polsce zabraknie rąk do pracy, to powinien obywatelom pokazać, że robi, co może m.in. w zakresie polityki prorodzinnej. Przecież nie będzie dziury w niebie, jeśli reformę systemu emerytalnego odłożymy na 2013 lub 2014 rok. Teraz potrzebne są preferencje dla wzrostu dzietności m.in. ulgi podatkowe, bezpłatne żłobki, przedszkola, wyprawki szkolne. To byłby bardzo poważny bodziec – mówi profesor Bugaj.

Foto: internet

Polki przebywające na emigracji, w przeciwieństwie do tych, co zostały w kraju, nie odwlekają decyzji o macierzyństwie

Najtańsza rodzina bez dzieci?!

W przekonaniu 23-letniej Doroty, studentki ekonomii, przykładem na to, że państwo nie do końca wypełnia zadania prorodzinne, są problemy z miejscami w przedszkolach czy żłobkach. – Za granicą żłobki funkcjonują w miejscach pracy. Dlaczego tych dobrych wzorów nie wprowadza się w Polsce? Młodzi ludzie, decydując się na emigrację, biorą pod uwagę również te ułatwienia – mówi Dorota. Ale eksperci z zakresu demografii już alarmują, że niż demograficzny w połączeniu z emigracją zarobkową może doprowadzić do problemów w utrzymywaniu powiększającej się grupy emerytów. – W ciągu ostatnich kilku lat z Polski wyjechało od 1 do 2 mln osób. Ale wciąż nie wiemy, czy to emigracja trwała, czy czasowa. Na pewno wpływ na nią miało nasze przystąpienie do UE, oferującej wyższe zarobki. Myślę, że jej powodem po trosze mogą też być skutki marnej polityki prokreacyjnej, ale nie twierdziłbym, że to zasadnicza przyczyna – mówi profesor Bugaj.

Zdaniem profesor Barbary Kożusznik, chcąc zapobiec dalszej emigracji, a przede wszystkim spadkowi urodzeń, rząd powinien obserwować i wprowadzać w życie działania prorodzinne, funkcjonujące w nowoczesnych krajach. Ale Dominik Kolorz przypomina, że przecież premier Tusk na spotkaniu koalicyjnym oświadczył, że najtańsza jest rodzina bez dzieci. – Ta wypowiedź dyskredytuje go po raz kolejny – mówi Dominik Kolorz.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Młodzi i starzy na zawodowym marginesie

Sytuacja młodych na rynku pracy jest najgorsza od lat. Ponad 25 proc. bezrobotnych stanowią osoby do 24 roku życia. Nie lepiej mają się też ludzie starsi. W Polsce pracuje zaledwie, co trzecia osoba w wieku 55-64 lata.

Zarówno dla młodych ludzi, jaki i tych starszych, te dane nie są optymistyczne. Na ich tle kiepsko rysują się prognozy na godne emerytury dla 67-latków. Dziś poszukiwania pracy przez jednych i drugich trwają miesiącami, a nawet latami.

Dla młodych receptą na znalezienie zatrudnienia przestało być wykształcenie. Co trzeci z dyplomem w kieszeni jest bezrobotny. Mimo gruntownej wiedzy, znajomości języków, odbytych staży i praktyk, młodzi ludzie nie mogą znaleźć żadnej pracy. Jeżeli w końcu im się to udaje, najczęściej są to niskopłatne zajęcia na podstawie tzw. umów śmieciowych. Tych pracowników nie chronią zapisy Kodeksu Pracy, co często prowadzi do nadużyć i patologii. – Najpierw podpisałam umowę na 3 miesiące, a potem na 6 miesięcy. Zgodnie z nią miałam pracować przez 6 godzin od poniedziałku do piątku. Faktycznie pracowaliśmy po 7 godzin w dni robocze i 3 soboty w miesiącu. Szef z dnia na dzień poinformował mnie, że już tu nie pracuję – mówi Monika, zatrudniona przez pół roku w call center jednego z operatorów z sieci telefonów komórkowych.

W wyniku zwolnień grupowych i likwidacji kolejnych zakładów powiększa się też armia bezrobotnych po 50-ce. Ci ludzie tracą zatrudnienie w pierwszej kolejności, bo w ocenie wielu pracodawców są gorsi zawodowo. – Gorsi, mimo wieloletnich doświadczeń, przywiązania do firmy, dyspozycyjności i lojalności. Oni sami przekonują się, że wiek przekreśla ich szanse na znalezienie pracy. Tracą wiarę we własne możliwości i w dalszy rozwój zawodowy. Z czasem stają się trwale bezrobotni. Wypychani przez rynek pracy, w końcu sami rezygnują z poszukiwania zatrudnienia – mówi Elżbieta Żuchowicz, członek Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i przedstawicielka Powiatowej Rady Zatrudnienia w Dąbrowie Górniczej. 63-letni pan Szczepan ze względów zdrowotnych na znalezienie pracy nie ma szans. Siedem lat temu, gdy pracował w Hucie Katowice, doznał urazu kręgosłupa. Nie zdążył wypracować lat do emerytury. – Zdrowotnie jestem dziadem i żyję jak, dziad. Zarejestrowałem się w urzędzie pracy, ale nie ma na mnie chętnych. Pracodawcy nie chcą zatrudniać ludzi, którym do emerytury pozostały cztery lata, bo ci objęci są programem ochronnym. Można ich zwolnić tylko dyscyplinarnie. A kolejne komisje lekarskie orzekają, że jestem niesprawny w stopniu lekkim i mogę pracować – mówi pan Szczepan.

Dwa lata temu kurs aktywizacji zawodowej ukończył 59-letni pan Leszek. Dotąd nie znalazł pracy, na bezrobociu jest od czterech lat. Wcześniej zatrudniony był w zlikwidowanej już Hucie Będzin. – Nikt z naszej 15-osobowej grupy kursantów do tej pory nie dostał propozycji zatrudnienia. To mydlenie oczu. Chodzi o to, by do kieszeni urzędników wpadły dodatkowe pieniądze unijne za zajęcia z bezrobotnymi. Nami nikt się nie przejmuje – mówi pan Piotr. Zdaniem Danuty Jemioło, członka Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego i wiceprzewodniczącej Powiatowej Rady Zatrudnienia w Jastrzębiu Zdroju, ukończenie przez bezrobotnych w wieku +50 i +60 szkolenia przekwalifikującego zupełnie nie gwarantuje, że dla pracodawców staną się oni interesujący. – Nawet, jeśli zdarzają się oferty odpowiadające ich przekwalifikowaniom, to ci argumentują, że brak im praktyki. Zresztą podobne argumenty słyszą młodzi ludzie poszukujący pracy. Obecnie, jeśli nawet uda im się ją znaleźć, to najczęściej jest ona niezgodna z ich wykształceniem. Co gorsza, większość z nich godzi się na płacę minimalną – mówi Danuta Jemioło. 26 – letni Piotr, dwa lata temu obronił pracę magisterską na wydziale politologii Uniwersytetu Śląskiego. Po studiach odbył półroczny staż w urzędzie skarbowym. – Tam jasno powiedziano mi, że na dalszą pracę nie mogę liczyć, bo nie ma etatów. Przez kilka miesięcy wysyłałem dziesiątki CV, byłem na kilku rozmowach kwalifikacyjnych i na tym koniec. Po półrocznym bezrobociu zatrudniłem się „na czarno" jako barman. Gdybym wiedział, jak to się potoczy, to nie wiem, czy w ogóle poszedłbym na studia, bo po co? – mówi Piotr.

BG, ŁK

Sytuacja w Hucie Katowice oraz solidarnościowe protesty w Warszawie, organizowane w tym tygodniu przeciwko rządowemu projektowi wydłużenia wieku emerytalnego były głównymi tematami Walnego Zebrania Delegatów Solidarności z Huty Katowice w Dąbrowie Górniczej.

Obradowało WZD Huty Katowice

Jaki sens ma redukcja miejsc pracy w naszym zakładzie, skoro poprzednie lata wykazały dramatyczne braki w zatrudnieniu? Kiedy wysokość wynagrodzeń pracowników huty zrówna się z zasiłkami dla bezrobotnych z UE? – m.in. takie pytania kierowali związkowcy pod adresem zaproszonego do udziału w spotkaniu prezesa zarządu Arcelor Mittal Sanjaya Samaddara.

– Prezes w swoim wystąpieniu akcentował, że Huta Katowice wyznacza standardy jakościowe oraz kosztowe i ma realne podstawy ku temu, aby stać się czołowym zakładem metalurgicznym w Europie. Jednak na żadne z naszych pytań nie udzielił konkretnej odpowiedzi. Starał się rozmawiać z nami bardzo dyplomatycznie – mówi Jerzy Goiński, przewodniczący Solidarności w Hucie Katowice. Związkowcy ocenili, że w 2012 roku w hucie nie będzie możliwe zwiększenie produkcji, a nawet utrzymanie jej na poziomie z 2011 roku. Natomiast Samaddar wzrost wynagrodzeń pracowników przedsiębiorstwa uzależnił właśnie od zwiększenia jego produktywności.

Obecny na WZD szef Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności Dominik Kolorz podkreślił, że to dzięki związkowym działaniom nie powiodły się plany kierownictwa huty, dotyczące wygaszania wielkiego pieca. – Jesteście w tej chwili w trudnej sytuacji, bo wprowadzany w zakładzie system dobrowolnych odejść sprawia, że pracownicy chcieliby z nich skorzystać w obawie przed zwolnieniami. Ograniczanie zatrudnienia może być pierwszym krokiem do ograniczania produkcji , chociaż dziś prezes obiecywał jej zwiększenie – mówił Dominik Kolorz. W planie zatrudnienia na 2012 rok pracodawca zamierza zredukować załogę Huty Katowice o 1400 osób.

Przewodniczący przypomniał też, że już za 9 miesięcy w Polsce wdrażane będą zapisy unijnego pakietu klimatyczno-energetycznego. Poinformował delegatów o wspólnej inicjatywie Solidarności i Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska w ramach UE, dotyczącej zawieszenia obowiązywania pakietu co najmniej do 2020 roku lub do czasu osiągnięcia globalnego porozumienia na temat redukcji emisji CO_2. – Pod tą inicjatywą musimy zebrać 1 milion podpisów. Jeżeli pakiet wejdzie w życie, to co roku będą rosły koszty funkcjonowania zakładów energochłonnych oraz indywidualnych odbiorców. A zważywszy, że wasz właściciel nastawiony jest na jak największy zysk, to można się spodziewać, że w pewnym momencie może podjąć decyzję o przeniesieniu produkcji poza granice UE – ostrzegł Dominik Kolorz.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Foto: Jacek Zommer

Związkowcy obawiają się, że ograniczanie zatrudnienia może być pierwszym krokiem do ograniczania produkcji

Nie płaczą po prezesie Nowaku

– Spodziewaliśmy się tego. Prezes Nowak podejmował złe decyzje, przez które polski przemysł zbrojeniowy jest dzisiaj w gorszej kondycji, niż po rozpadzie Układu Warszawskiego – powiedział Zdzisław Goliszewski przewodniczący Solidarności w Bumarze Łabędy, komentując informację o odwołaniu Edwarda E. Nowaka z funkcji prezesa grupy Bumar.

– W Łabędach nikt nie będzie tęsknił za prezesem Nowakiem. Restrukturyzacja, przeprowadzona w całej grupie za jego kadencji, polegała wyłącznie na zwalnianiu ludzi i likwidowaniu produkcji. W ogóle nie patrzono przy tym na zachowanie mocy produkcyjnych spółek Bumaru i dzisiaj jest to poważny problem. Po podpisaniu indyjskiego kontraktu okazało się, że brakuje wykwalifikowanych pracowników, którzy będą w stanie go wykonać. Błędy prezesa Nowaka jeszcze długo będą odbijać się czkawką – podkreśla Zdzisław Goliszewski.

17 stycznia Bumar podpisał z indyjską firmą BEML Limited kontrakt na dostawę 204 wozów zabezpieczenia technicznego WZT-3. Wartość umowy to 275 milionów dolarów. Po odwołaniu Edwarda E. Nowaka z funkcji prezesa grupy pojawiły się pogłoski, według których miało ono związek z tym, że Nowak podpisał kontrakt bez zgody rady nadzorczej Bumaru. – To na pewno nie było powodem jego zwolnienia. Wczoraj rada nadzorcza zatwierdziła kontrakt, a, co dla nas bardzo ważne, na stronie internetowej grupy pojawiła się również informacja, że podpisano umowę na wykonanie wozów WZT-3 z Łabędami oraz że to zlecenie jest sprawą priorytetową dla całej grupy i będzie realizowane – mówi Goliszewski.

Jego zdaniem przyczyn odwołania Nowaka było bardzo wiele – Oprócz błędów popełnionych przy restrukturyzacji zakładów grupy, na tę decyzję wpłynął pewnie przede wszystkim sposób zarządzania wprowadzony przez prezesa Nowaka. Wszystkie decyzje były podejmowane odgórnie, a prezesi poszczególnych zakładów Bumaru często nie mieli nic do powiedzenia. Prezes Nowak próbował przenieść do przemysłu zbrojeniowego model stosowany w motoryzacji. Wychodził z założenia, że wszystkie podzespoły da się kupić na zewnątrz, a zakłady takie jak Bumar Łabędy powinny zostać przekształcone jedynie w montownie gotowych produktów. Takie rozwiązania w zbrojeniówce nie mają szans na realizację – ocenia szef „S" w Bumarze Łabędy.

ŁK

Poparcie dla głodujących w Krakowie

Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność przyjęło 26 marca stanowisko, w którym poparło uczestników protestu głodowego w Krakowie przeciwko ograniczaniu nauki historii w szkołach podnadgimnazjalnych.

Jednocześnie w stanowisku prezydium zwróciło się do minister edukacji Krystyny Szumilas o zawieszenue rozporządzenia, dotyczącego nowych podstaw programowych i podjęcia konsultacji społecznych w sprawie zmian w programach nauczania w szkołach ponadgimnazjalnych. – Naród, który nie szanuje swej przeszłości, nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości. Dbałość władz państwa o właściwe nauczanie historii w szkołach jest wyrazem troski władz o przyszłość państwa. Ograniczanie nauki historii jest więc w istocie działaniem na szkodę państwa.Podobnie szkodliwe skutki niesie ze sobą planowane ograniczanie w szkołach średnich nauki innych przedmiotów humanistycznych, a także przyrodniczych i matematycznych – czytamy w stanowisku prezydium.

19 marca pięciu działaczy opozycji z lat 80. rozpoczęło w kościele św. Stanisława Kostki w Krakowie głodówkę przeciwko zmianom w programach nauczania w szkołach. Domagają się zawieszenia rozporządzenia MEN, które ogranicza m.in. naukę historii.

W wydanym w minioną niedzielę oświadczeniu głodujący wezwali minister edukacji Krystynę Szumilas do przyjazdu do Krakowa, rozpoczęcia negocjacji o zwieszeniu rozporządzenia dotyczącego nowych podstaw programowych oraz rozpoczęcia konsultacji społecznych. Żądają też ujawnienia nazwisk ekspertów, którzy przygotowali nowe podstawy programowe.

Solidarność z protestującymi wyraża wiele środowisk społecznych, naukowych i politycznych.

NY

Chcą wypłat z zysku

2,9 mld zł zysku osiągnęła branża górnicza w 2011 rok – to najważniejsza informacja, jaką uzyskali związkowcy podczas posiedzenia Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Socjalnego Górników, które odbyło się 20 marca.

– W Kompanii Węglowej i w Jastrzębskiej Spółce Węglowej już wystąpiliśmy do pracodawców o wypłatę nagród z zysku. Przewidujemy, że w obu spółkach załogi będą w nim partycypować. Natomiast w Katowickim Holdingu Węglowym to może być wątpliwe ze względu na tragiczną sytuację finansową spółki – mówi Jarosław Grzesik, szef górniczej Solidarności.

Związkowcy z górniczej Solidarności są jednak rozczarowani przebiegiem posiedzenia Zespołu Trójstronnego, w którym po raz pierwszy uczestniczył nowy wiceminister gospodarki odpowiedzialny za górnictwo Tomasz Tomczykiewicz oraz przedstawiciele nowego rządu. – Wszyscy byli totalnie nieprzygotowani do dyskusji, nie znali dotychczasowych ustaleń zespołu. Poza informacją o zysku spółek węglowych za 2011 rok i obietnicą ministra, że przyjrzy się problemom związanym z naruszeniem prawa pracy w JSW, nie padły żadne konkrety. My przedstawiliśmy problemy we wszystkich spółkach węglowych, natomiast zespół nie przyjął jakichkolwiek uzgodnień, nie zdecydował o żadnych działaniach. W tej sytuacji nie mogliśmy ruszyć do przodu z tematami, które zaczęliśmy omawiać podczas poprzedniego posiedzenia przed pięcioma miesięcami. Jeśli kolejne nasze spotkanie będzie wyglądało tak samo, to uznam, że jest to stracony czas – mówi Jarosław Grzesik.

BG

Ogłoszenie

Marsz w Obronie Wolnych Mediów

W sobotę 31 marca we Wrocławiu o godz. 16.00 zorganizowany zostanie Marsz w Obronie Wolnych Mediów. Wymarsz uczestników manifestacji w obronie TV Trwam nastąpi spod pomnika Bolesława Chrobrego przy ul. Świdnickiej. Wcześniej, o godz. 15.00 w kościele p.w. Bożego Ciała odprawiona zostanie msza święta w intencji Ojczyzny.
Chętni do wyjazdu z woj. śląskiego proszeni są o kontakt z organizatorami marszu po numerem telefonu 32 271 62 07 lub 514 476 228.

Małgorzata Karolczyk-Pundyk

FORUM POKRZYWDZONYCH PRZEZ PAŃSTWO
ZAUFANIE PEWNOŚĆ NADZIEJA
www.forumpokrzywdzonych.pl

Kiedy można sporządzić testament ustny? Jakie warunki musi on spełniać, aby był ważny.

W naszym systemie prawnym testament ustny, to testament szczególny, czyli taki, który można sporządzić tylko w wyjątkowych okolicznościach.

Testament ustny można sporządzić, gdy spadkodawca obawia się rychłej śmierci. Ta obawa może wynikać ze stanu zdrowia, doświadczenia życiowego. Obawa rychłej śmierci musi nastąpić w chwili sporządzania testamentu. Ze spełnieniem przesłanki obawy rychłej śmierci będziemy mieli do czynienia w przypadku choroby, nagłych wypadków, które w świetle wiedzy medycznej oraz doświadczenia życiowego mogą spowodować rychły zgon, uwzględniając indywidualne właściwości organizmu spadkodawcy, np. ze względu na wiek czy wieloletnią chorobę. Obawa rychłej śmierci to odczucie testatora (czyli osoby, która sporządza testament).

Testament ustny można także sporządzić, gdy zachowanie zwykłej (pisemnej, notarialnej) formy testamentu jest niemożliwe lub znacznie utrudnione na skutek zaistnienia okoliczności niecodziennych lub siły wyższej, np. epidemia, powódź, huragan, brak komunikacji z kancelarią – gdy testator nie może sporządzić testamentu własnoręcznego.

Sporządzenie testamentu ustnego wbrew pozorom jest znacznie sformalizowane, ponieważ wymaga obecności trzech świadków. Wygląda to w ten sposób, że osoba, która sporządza testament, oświadcza swoją wolę ustnie w obecności co najmniej trzech świadków. Powszechnie przyjmuje się, że ustnym oświadczeniem woli jest także oświadczenie wyrażone powszechnie przyjętymi znakami i gestykulacją np. język migowy.

UWAGA: Użyte znaki muszą być zrozumiane przez każdego ze świadków w sposób nie budzący wątpliwości.

Świadkowie testamentu muszą posiadać tak zwaną zdolność do bycia świadkiem testamentu, czyli posiadać zdolność do czynności prawnych. Ponadto świadkowie muszą potrafić czytać i pisać, nie mogą być głusi i niemi, muszą także władać językiem, w którym testator sporządza testament. Świadek testamentu ustnego nie może być wcześniej skazany prawomocnym wyrokiem sądowym za fałszywe zeznania. Nie może być świadkiem przy sporządzaniu testamentu osoba, dla której została przewidziana jakakolwiek korzyść w testamencie, a także jej małżonek, krewni, powinowaci pierwszego i drugiego stopnia oraz osoby pozostające z nią w stosunku przysposobienia.

Jeżeli świadkiem sporządzania testamentu była jedna z powyższych osób nieważne jest tylko postanowienie, które zawiera korzyść dla tej osoby, jej małżonka, krewnych powinowatych pierwszego lub drugiego stopnia, albo osoby pozostającej z nią w stosunku przysposobienia. Jednakże jeżeli z treści testamentu i okoliczności testamentu wynika, że bez nieważnego postanowienia spadkodawca nie sporządziłby testamentu danej treści, nieważny jest cały testament.

UWAGA: Testament ustny musi zostać potwierdzony. W przeciwnym wypadku będzie nieważny.

Kodeks Cywilny przewiduje dwie możliwości stwierdzenia treści testamentu ustnego. Po pierwsze jeden ze świadków albo osoba trzecia (inna niż spadkobiercy powołani do dziedziczenia w testamencie, czy małżonkowie tych osób) może spisać ustne oświadczenie spadkodawcy przed upływem roku od jego złożenia, z podaniem miejsca (wystarczy sama miejscowość) i daty ustnego oświadczenia (oraz daty i miejsca sporządzenia pisma, a pismo to podpiszą spadkodawca i dwóch świadków albo wszyscy świadkowie obecni przy sporządzaniu testamentu. To pismo powinno też zawierać oznaczenie osoby spadkodawcy oraz świadków testamentu np. poprzez podanie imion i nazwisk spadkodawcy oraz świadków.

Jeśli treść testamentu nie została w powyższy sposób stwierdzona, można ją w ciągu sześciu miesięcy od dnia otwarcia spadku (dnia śmierci spadkodawcy) stwierdzić przed sądem przez zgodne zeznania świadków. Gdy przesłuchanie jednego ze świadków napotyka trudności albo jest niemożliwe, sąd może poprzestać na zeznaniach dwóch świadków.

UWAGA: Prawidłowo sporządzony testament ustny ma taką samą moc jak inne testamenty (np. notarialny czy pisemny).

Testamenty ustne są najczęściej fałszowane spośród innych form testamentów, szczególnie, gdy starsze osoby nie pozostawiają testamentów pisemnych.

Z powyższego wynika, że testament ustny można sporządzić tylko w rzadkich przypadkach. Poza tym należy znaleźć godnych zaufania świadków. Wobec tego radzimy unikać tej formy testamentu i starać się jednak regulować kwestie spadkowe w testamencie notarialnym lub pisemnym.

UWAGA: Testament ustny traci moc z upływem sześciu miesięcy od ustania okoliczności, które uzasadniały niezachowanie formy testamentu zwykłego, chyba że spadkodawca zmarł przed upływem tego terminu. Bieg terminu ulega zawieszeniu przez czas, w ciągu którego spadkodawca nie ma możności sporządzenia testamentu zwykłego.

Wyrazy najgłębszego współczucia

Koledze

Lechowi Durasiewiczowi

przewodniczącemu Solidarności w Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej

z powodu śmierci

BRATA

w imieniu koleżanek i kolegów z Regionalnej Sekcji Gospodarki Mieszkaniowej i Komunalnej NSZZ Solidarność

składa przewodnicząca Urszula Kaczmarska

Wyrazy najgłębszego współczucia

z powodu śmierci

naszego serdecznego Kolegi

TADEUSZA KASPERSKIEGO

zasłużonego działacza Solidarności

Rodzinie i Bliskim

składają

koleżanki i koledzy
z Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność KWK Jas-Mos

Autoreklama

Sala Konferencyjna
• nowocześnie wyposażona
• atrakcyjne ceny
• catering
• bezpłatny parking
Cennik dostępny na
www.solidarnosckatowice.pl
oraz pod numerem telefonu
32 353 84 25 wew. 199 oraz 227
Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność"
40-286 Katowice,
ul. Floriana 7

Fundacja na Rzecz
Zdrowia Dzieci i Młodzieży
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
im. Grzegorza Kolosy
Przekaż 1 proc.
– sam zdecyduj
na co przeznaczane są Twoje podatki!
Podaruj wakacje najbardziej
potrzebującym dzieciom.
tel./fax 32 253 91 41
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
www.fundacja-kolosy.org.pl
fundacja_dzieci@poczta.onet.pl
KONTO: ING Bank Śląski S.A. Oddział w Katowicach
nr 44105012141000000700016306
• Nr KRS: 0000111954

Firma remontowo-budowlana
SolDar sp. z o.o
Wykonujemy:
– kompleksowe usługi remontowe, wykończeniowe stanów surowych domów i mieszkań, biur, magazynów, itp.
– ocieplanie budynków – tynki zewnętrzne
– prace murarskie, tynkarskie, gładzie, malowanie
– montaż okien, drzwi, parapetów
– układanie glazury, terakoty, gresu, paneli podłogowych i desek podłogowych
– instalacje wodne, kanalizacyjne i c.o., montaż kotłów węglowych i gazowych
– instalacje elektryczne
– montaż i zabudowa kominków
– meble na wymiar, zabudowa
Kontakt: 601 41 36 58
40-286 Katowice, ul. Floriana 7/10

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność"

ul. Floriana 7
40-286 Katowice
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność" | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** *Beata Gajdziszewska* (redaktor naczelny), *Grzegorz Podżorny* (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), *Łukasz Karczmarzyk*, *Agnieszka Konieczny* | **REDAKTOR TECHNICZNY:** *Krzysztof Woźniak* | **SKŁAD I ŁAMANIE:** *Krzysztof Woźniak* | **REKLAMA:** *Bogumił Zasępa*, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnosckatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 26 marca 2012 r.

SEKRETARIAT OGÓLNY ZR: tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** *Biuro Szkoleń i Zagraniczne* – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl | *Rozwój Związku* – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnosckatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnosckatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, *Rozliczenie składek Związkowych* – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnosckatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnosckatowice.pl

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnosckatowice.pl | **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./ fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnosckatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnosckatowice.pl | **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnosckatowice.pl | **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnosckatowice.pl | **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnosckatowice.pl | **Sosnowiec**, ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnosckatowice.pl | **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnosckatowice.pl | **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnosckatowice.pl | **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnosckatowice.pl | **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./ fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnosckatowice.pl

Wygraj bilety na galę

1. Ile miał lat Damian Jonak, gdy rozpoczął pierwsze treningi bokserskie?

   .....

2. Czy Damian Jonak pracował w kopalni, a jeśli tak, to w jakiej?

   .....

3. Czy jest bokserem praworęcznym czy leworęcznym?

   .....

4. Ile zanotował wygranych walk na ringu zawodowym?

   .....

5. W którym roku Damian Jonak rozpoczął zawodową karierę?

   .....

6. Damian Jonak częściej wygrywa przez KO, czy na punkty?

   .....

7. Gdzie odbyło się oficjalne ważenie przed walką Jonaka z Alexem Bunemą?

   .....

8. Ile razy Damian Jonak walczył w katowickim Spodku?

   .....

9. Czy Damian Jonak należy do związku zawodowego, a jeśli tak to do jakiego?

   .....

10. Jaki jest adres strony internetowej Damiana Jonaka:

    .....

Prawidłowe odpowiedzi wypisane na kuponie wyciętym z Tygodnika proszę przesyłać na adres redakcji (Tygodnik Śląsko-Dąbrowski, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice). Można też kupony dostarczyć osobiście do siedziby redakcji. Wśród osób, które prawidłowo odpowiedzą na wszystkie pytania zostanie rozlosowanych pięć podwójnych biletów na galę bokserską z udziałem Damiana Jonaka, która odbędzie się 21 kwietnia w hali MOSiR Zabrzu. Dodatkowo rozlosujemy 20 nagród pocieszenia. Będą to plakaty z autografem Damiana Jonaka. Losowanie odbędzie się 4 kwietnia 2012 r.

WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

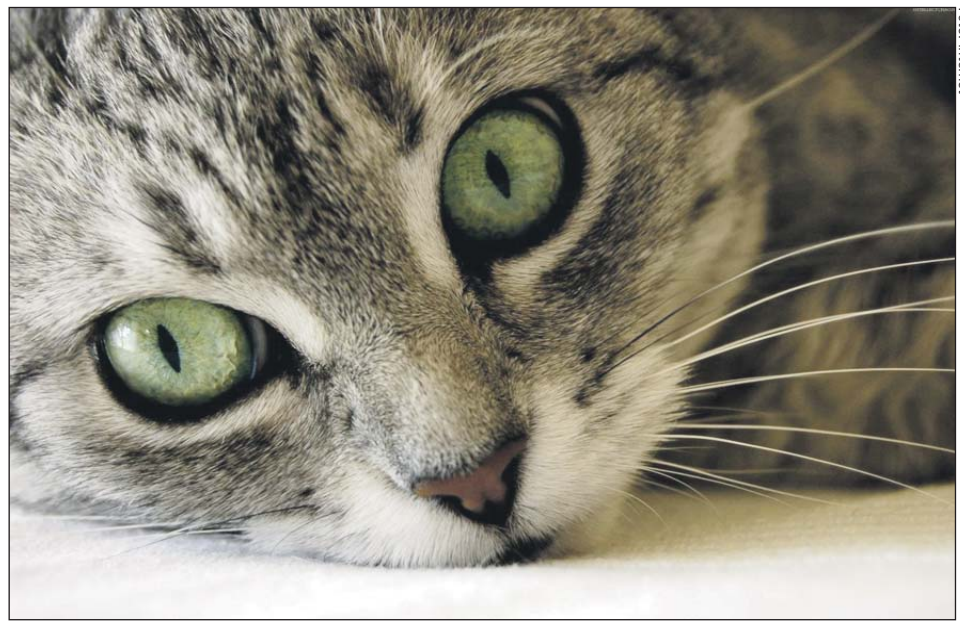
Foto: internet

Kot Podróżnego: Wszyscy się zastanawiają, kto będzie czarnym koniem Euro 2012. A ja się zastanawiam, kto będzie czarnym kotem? Sławomir Nowak? Ministra Mucha?

» W NASZYM ŚLĄSKIM POWIECIE tematem mijającego tygodnia oczywiście po sprawie wypalania traw i 2678 odcinka sprawy Madzi z Sosnowca były wyniki spisu powszechnego, z którego wyszło, że na Śląsku mieszka ponad 800 tys. Ślązaków, ale trudno te wyniki uznać za wiarygodnie, bo mało kto widział rachmistrza. Gospodzki nie mogąc się doczekać liczyduszy, spisał się przez Internet, ale Podróżny nie. Czekał na rachmistrza i się nie doczekał. Co prawda potknął się kiedyś wieczorem na faceta, który rachował butelki po nalewkach, ale chyba nie był to rachmistrz spisowy. Zadał Podróżnemu tylko jedno pytanie: Dołożysz kierowniku parę groszy do piwa? W odpowiedzi usłyszał: nie i na tym spis się skończył. A szkoda, bo Podróżny to Ślązak mieszkający w Sosnowcu i nieźle by wynikach spisu namieszał.

» W KAŻDYM RAZIE DYSKUSJOM o tym, czy te 800 tys. to dużo, czy mało, nie było końca, bo ponad 400 tys. ankietowanych łączyło narodowość śląską z polską. Więc jednak Polacy – argumentowali jedni. – Liczba osób narodowości śląskiej wzrosła od ostatniego spisu ponad 4-krotnie – wołali drudzy. Tak czy inaczej radna Maryniak z Jastrzębia jest pewnie załamana, bo te wyniki oznaczają, że Ślązacy łączą się w pary.

» KORZYSTAJĄC Z ZAMIESZANIA w sercu aglomeracji, na śląską siedzibę SLD najechali tzw. medalikorze. Zbyszek z Zaborowa policzył szable i mu zabrakło. Wódz medalikorzy Marek Balt przejął władzę w wojewódzkim SLD. Podobno zaoferował współpracę dotychczasowemu wodzowi (kiedyś mówiło się baronowi), ale pod warunkiem, że będzie mógł mówić do niego Zbigniew.

» TYMCZASEM ZBIGNIEW ZIOBRO spełnił swoje marzenie. Został prezesem, wbrew wszystkim tym, którzy mówili, że prezes może być tylko jeden. Co prawda musiał w tym celu założyć własną partię, ale to normalne na prawicy. I teraz już za Sienkiewiczem można powtarzać, że jeno dwóch jest prawdziwych prezesów w Rzeczypospolitej, Ziobro w Koronie i Kaczyński na Litwie. Albo odwrotnie.

» A SWOJĄ DROGĄ, ile to się trzeba naharować przy tych podziałach, ile goryczy i niewdzięczności zaznać, żeby potem z radością móc się połączyć. Jarek z Markiem i Kaczyński z Jurkiem mogliby opowiadać o tym godzinami.

» KONGRES ZAŁOŻYCIELSKI SOLIDARNEJ POLSKI odbył się w Otrębusach. Postulejemy, aby kongres zjednoczeniowy prawicy odbył się w Sianożętach. Też ładnie, prawda?

» ŻAL NAM SIĘ ZROBIŁO PREMIERA. Przyjechał na konsultacje społeczne w sprawie wieku emerytalnego, aby swą wolę ogłosić. Chciał łzy protestującym kobietom obetrzeć i opowiedzieć jak żyć. I co? Te niewdzięczne baby ze związków jakieś kwiaty mu oddawały, ubliżały i jeszcze jajkami rzucały. Na szczęście borowiki wzięły nabiał na klatę i garderoba premiera nie ucierpiała.

» ALE DONALD SIĘ WŚCIEKŁ, bo mało brakowało. Więc na spotkaniu Komisji Trójstronnej obiecał, że zrobi wszystko, aby nie dopuścić do referendum emerytalnego, a wszyscy wiedzą, że jak premier coś obieca, to nie ma zmiłuj.

» ZAPRZYJAŹNIONE Z ODWAŻNYM REFORMATOREM media wykonywały gigantyczną pracę, żeby przykryć protesty przeciwko planom podwyższenia wieku emerytalnego. Momentami było naprawdę kuriozalnie. Sięgnięto nawet do głębokich archiwów związanych z tzw. seksaferą w Samobronie. Wiecie, kto pomagał Lepperowi w trakcie seksafery? Nie wiecie? Kaczyński mu pomagał.
W tym tygodniu dowiecie się też, że to Solidarność jest odpowiedzialna za wzrost cen jajek, szynki i białej kiełbasy. Dowiecie się, że związkowcy sikają krowom do mleka. Z pewnością objawi się w mediach ponownie szanowny pan balcerowicz, aby skomentować protesty przedstawicieli 84 proc. Polaków (warchołów, jak mówi szanowny pan), nie zgadzających się na podwyższenie wieku emerytalnego.

PODRÓŻNY&GOSPODZKI

ROZBAWIŁO nas to

Podczas spotkania towarzyskiego pojawił się problem, kto ma skoczyć po kolejne browary. Nikomu się nie chciało. W końcu jeden z biesiadników rzucił hasło: „Kto nie skoczy, ten za Tuskiem!". I wszyscy poszli.

W straży pożarnej dzwoni telefon. – Dzień dobry, czy to Sejm? – Sejm spłonął w zeszłym tygodniu. Po pięciu minutach znowu dzwoni telefon. – Dzień dobry, czy to Sejm? – Sejm spłonął. Po następnych pięciu minutach znowu dzwoni telefon. – Dzień dobry, czy to Sejm? – Ile razy mam panu powtarzać, że Sejm spłonął! – odpowiada wściekły strażak. – Ja wiem. Ale jak przyjemnie tego posłuchać!

– Ale nasz dyrektor jest wściekły! Mówią że zwolni pół zakładu.
– Spokojnie, nas to nie dotyczy. Pokłócił się z żoną, więc zwalnia jej krewnych.

Pracownik wychodzi z pracy do domu, o 16-tej. Koledzy dziwnie na niego patrzą, ale nic nie mówią. Na drugi dzień znowu wychodzi do domu po 8 godzinach. Koledzy patrzą z niesmakiem, ale milczą.

Trzeciego dnia wybija 16-ta, gość pakuje manele i zabiera się, do wyjścia. Koledzy nie wytrzymują.
– A ty co do cholery! My tu za***my jak osły po 16 h, a ty sobie do domu idziesz?
– Ale... ale.. ja mam urlop...

– Ile będę zarabiał? – pyta młody człowiek, podejmujący pierwszą w życiu pracę.
– Na początek dostanie pan 600 zł, ale później będzie pan mógł zarobić dużo więcej.
– Doskonale – ucieszył się młodzieniec. To ja przyjdę później.

Prezes wielkiej korporacji pyta się swoich pracowników, co kupili sobie za 13-ą pensję. Zaczepia dyrektora:
– No i jak tam, dyrektorze? Co pan sobie kupił za 13-ę?
– Nowiutkie Audi A8.
– A resztę?
– Ulokowałem na koncie w banku szwajcarskim.

Podchodzi do kierownika:
– I jak u pana, kierowniku? Na co pan wydał 13-kę?
– A kupiłem używanego Poloneza...
– A resztę?
– Wrzuciłem na książeczkę oszczędnościową.
Podchodzi wreszcie do robotnika:
– Co pan sobie kupił za 13-kę?
– Kapcie.
– A resztę?
– A resztę dołożyła mama.

Przychodzi pracownik do dyrektora:
– Jestem zmuszony prosić pana o podwyżkę, ponieważ interesują się mną trzy firmy.
– A mogę wiedzieć, jakie to firmy? – pyta dyrektor.
– Elektrownia, gazownia i wodociągi miejskie

– Na jakim stanowisku pracujesz?
– Kierownik ds. kontaktów z klientami.
– Ooo, to znaczy, pracujesz z ludźmi?
– Nie, z klientami.